

Gazeta Gdańska.

Prawda a Bogiem!

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Przedpłata na początku kwartału 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Ferdyn. Henryka
Jutro Fabiana i Seb. mm.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dzie wschód słońca 8 3 zachód 4 18
Dzie wschód księżyca 9 37 zachód 9 20

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej.”**

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Przeszło 10 tysięcy ofiar.

Trzęsienia ziemi we Włoszech powtarzają się prawie co rok — zwykle na szczęście w małych rozmiarach. Raz poraz jednakże trzęsienia te zamieniają się w katastrofy żywiołowe, które burzą wieś i miasta i tysiące ludzi pozbawiają życia. Pamiętną jest jeszcze owa straszliwa katastrofa z przed lat kilku na Sycylii, gdzie przeszło 100 tysięcy ludzi zginęło. Teraz znowu nadchodzą z Rzymu wiadomości o strasznym trzęsieniu ziemi, które jakkolwiek nie przybrało takich rozmiarów jak sycylijskie, jednak olbrzymie wyrządziło szkody i mnóstwo ludzi pogrzebało w gruzach rozwalonych domów. Telegraficzne wiadomości podają następujące szczegóły katastrofy:

Rzym, 14 stycznia. We Włoszech środkowych odczuło przedwczoraj silne trzęsienie ziemi, które się szczególnie dało we znaki miastu i powiatowi Avezzano. Według ostatnich wiadomości miało **przeszło 10 tysięcy** ludzi zginąć z powodu tej katastrofy. Pociągami i automobilami przywożą do Rzymu rannych. Wysłano wojsko dla przedsięwzięcia prac ratunkowych.

Avezzano leży 30 kilometrów na wschód od Rzymu (przyp. red.).

Rzym, 14 listopada. Trzęsienie ziemi nawiedziło także okolice Rzymu. Również w Neapolu odczuło wstrząśnienia i ludność zaniepokojona wybiegła na ulice. W Monte Rotondo zostały uszkodzone różne budynki, nadewszystko ratusz. Także z Caserty, Grossinto i z prowincji Umdry nadchodzą wiadomości o trzęsieniu ziemi, które wszędzie wywołało wielką panikę.

Rzym, 13 stycznia. Dzisiaj w nocy przybył z Avezzano i Tagliacocco pociąg z kilkuset rannymi. Wielu między nimi ciężko rannych. Jeden zmarł już podczas podróży.

Rzym, 13 stycznia. Obawy, że straty spowodowane trzęsieniem ziemi są nader dotkliwe, spełniają się w całej pełni. Wszelka komunikacja przerwana. Pierwsze pogotowie ratunkowe wysłano z Rzymu automobilami. Ze wszech stron obiecują jak najobszerniejszą pomoc. Do rozmaitych okolic wysłano wojsko, by pomagało w akcyi ratunkowej, odkopując przywalone gruzami ofiary nieszczęścia. W Avezzano zbudowano na prędce tymczasową stację telegraficzną. Panuje ogólna niepogoda.

Rzym, 13 stycznia. Król udał się dzisiaj w najbardziej trzęsieniem ziemi dotkniętą okolicę rzymskiej prowincji i powrócił dopiero pod wieczór do swej stolicy. Z ramienia rządu wyjechał podsekretarz stanu przy ministerium robót publicznych w te okolice, które najdotkliwiej ucierpiały.

Rzym, 13 stycznia. Według doniesień centralnego biura meteorologicznego i geodynamicznego nastąpiło trzęsienie ziemi w Rzymie o godz. 7,53 rano. Trwało 15—20 sekund, miało przebieg falujący od wschodu ku zachodowi i wzmagало się w swej sile dochodząc po 7—9 sekundach do punktu najwyższego. Centrum trzęsienia ziemi leżało prawdopodobnie między Rzymem a Anglią 40 klm. na północ-wschód od stolicy. W Avezzano zapadł się dworzec. Miało zająć także dużo wypadków śmierci. W Guiliano Romano poniosły śmierć dwie osoby. Mnóstwo zabitych znajduje się w Ajelli; wyrządziło tam trzęsienie ciężkie szkody materalne.

Spustoszenie w Abruzzach.

(P. B. K.) Podróżujący przybywający widzieli pomiędzy Sulmoną a Avezzano liczne wioski górskie zapadłe. Wskutek uszkodzenia toru kolejowego wykoleił się pociąg nocny do Rzymu. W Avezzano nieomal wszyscy urzędnicy prefektury, sądu, policyi i miasta postradali życie. Ze 100 żołnierzy uratowało życie 15, którzy stali na posterunkach, z 140 dziewczyn, uczeń seminarium uratowało się tylko kilka. Do pierwszej pomocy był tylko jeden lekarz na miejscu, również ranny. 18 miejscowości, między tem Scurcola del Amo, Massa d'Alleo jest zupełnie zniszczonych. Wiele ludzi zostało żywcem pod gruzami pogrzebanych i należy ich uważać za nieżywych, ponieważ im dotąd nie można było dać żadnej pomocy. Wskutek uszkodzenia toru nie można też było wysłać pociągu ratunkowego. Pociąg, który nareszcie przybył, potrzebował 12 godzin, aby przebyć przestrzeń 108 kilometrów. Telegram wysłany przez posła parlamentarnego tego okręgu do Rzymu opisuje położenie jako rozpaczliwe. Avezzano jest z ziemią zrównane. Katastrofa jest straszniejsza niż trzęsienie ziemi w Mesynie, ile że brak chleba, lekarskiej pomocy i nosz. Poseł prosi o przysłanie drzewa dla zbudowania baraków dla 25 000 ludzi. Liczba ofiar tego trzęsienia ziemi jest bardzo wielka, ponieważ obie strony Apenin północnych i średnich ucierpiały. Natomiast okolice właściwie wulkaniczne nie wiele ucierpiały. Tylko na polach flegryjskich odczuwa się silne trzęsienia połączone z wyziewami gazowymi. W obserwatorium Solfatory pod Puozzoli wypadły wszystkie okna. Przy wszystkich jeziorach apenińskich obsunęła się ziemia. Pierwszą pomoc dano z Rzymu za pomocą samochodów. Wysłano także wojsko do robót ratunkowych. W Avezzano urządzono już tymczasowy telegraf. W nocy przybył do Rzymu pociąg, który przywiózł około 100 osób rannych. Król włoski udał się w towarzystwie swego adjutanta generała Brusati samochodem do Fiuggi, Frosinome, Veroli i Torre Cajetami, które to miejscowości najwięcej ucierpiały od trzęsienia ziemi. Wieczorem 13 b. m. król powrócił do Rzymu. Z polecenia rządu udał się podsekretarz stanu ministerium robót publicznych Visocichi do tych miejscowości, które najwięcej ucierpiały. W czwartek rano o godz. 7 odczuło nowe trzęsienie. Krążą wieści, że liczba zabitych wynosi około 40 000, urzędowo potwierdzają, że miejscowość Avezzano mająca 10 000 mieszkańców przedstawia ruinę, również wiele innych miejscowości, szczególnie wioski górskich.

Hrabia Berchtold.

Wypadkiem politycznym wielkiego znaczenia jest wiadomość, którą przyniosły gazety o niespodziewanej dymisji austriackiego ministra spraw zewnętrznych i równocześnie prezesa ministrów hr. Berchtolda. Wiadomość ta spadła nagle i zupełnie niespodziewanie, jak grom z pogodnego nieba. Jest ona niespodziewana tem więcej, że monarchia austriacka obecnie już od pół roku toczy krwawą walkę na dwa fronty i dlatego tem więcej potrzebuje ciągłości i doświadczonej, ze wszystkimi szczegółami jak najdokładniej obeznanej osoby, zwłaszcza na stanowisku tak ważnym, w obecnym czasie może najważniejszym, jakim jest ministerium spraw zewnętrznych. Jeśli tedy ta zmiana nastąpiła teraz, to musiały do tego być bardzo ważne powody, których się pewno tak szybko nie dowiemy.

Hrabia Berchtold kierował austriackimi sprawami zagranicznymi od lutego 1912 roku, objąwszy tę ministerialną po hr. Aehrenthalu. Przedtem był sześć lat ambasadorem przy dworze rosyjskim w Piotrogradzie. W chwili, gdy hr. Berchtold obejmował tę ministerialną spraw zagranicznych, przygotowywała się wojna bałkańska, która w następstwie spowodowała obecną wojnę europejską.

Wszelkie jego usiłowania, jak zaznacza „Berli-

ner Tagebl.”, skierowane były w tym kierunku, by nie dopuścić do wybuchu tej wojny, która dla Austrii, jako mocarstwa najbardziej interesowanego, wydawała się niebezpieczną. Wystąpił wówczas, by przeciwdziałać zamiarom stworzonego przez Rosję związku bałkańskiego, zmierzającego do zniszczenia Turcji, z swym znanym projektem decentralizacyjnym (samorząd gmin i prowincji w państwie). Ale nie znalazł zrozumienia dla swego planu ani u Porty, ani u jej przeciwników. Pierwsza wojna bałkańska miała dla Turcji przebieg nieszczęśliwy, a hrabia Berchtold chcąc bronić celów polityki austriacko-węgierskiej, musiał się zgodzić na konferencję londyńską. Znany jest korzystny wynik, jaki pierwotnie miała ta polityka: Serbia została odparta od Morza Adriatyckiego i powstało samodzielne państwo albańskie.

Po drugiej wojnie bałkańskiej, której przeszkodzić się starała za wszelką cenę polityka rosyjska jeszcze bardziej niż polityka austriacko-węgierska, znalazł się hrabia Berchtold w obliczu nowych, bardzo zawiłych kwestyi: wynik wojny, który Serbom przyniósł zwycięstwo a Bułgarom klęskę, nie odpowiadał jego oczekiwaniom. Stąd też i wynik układów pokojowych w Bukareszcie wywołał w Wiedniu niezadowolenie. Hr. Berchtold wystąpił wówczas z żądaniem rewizji traktatu bukareszteńskiego. Polityka jego przeciwstawiła się wówczas polityce Niemiec. Zamąciła świetne dotychczas stosunki z Rumunią i zakończyła się odwrotem. Już wówczas rozchodziły się pogłoski, że hr. Berchtold zamierza ustąpić.

A na innem miejscu pisze ten sam „Berl. Tageblatt”, że ustąpienie hr. Berchtolda przyczyni się może do usunięcia, albo przynajmniej złagodzenia przeszkód w stosunkach austriacko-włoskich; hr. Berchtold był bowiem przeciwny w różnych sprawach, a zwłaszcza tych, które dotyczą stosunku Austro-Węgier do Włoch, wszelkiej polityce pojednawczej. Te wywody „Berliner Tageblattu” nie bardzo się kryją z wywodami zawartymi w trzecim artykule tego samego numeru, że przy dymisji hr. Berchtolda grało rolę przekonanie, iż w obecnych czasach należy postawić na stanowisku ministra spraw zagranicznych osobę silniejszą od hr. Berchtolda, męża wystruganego z twardszego drzewa.

Zdaje się jednak, że to wszystko, co się dziś o powodach dymisji hr. Berchtolda mówi i pisze, nie odpowiada rzeczywistości.

Powody prawdziwe, pozostają na razie w ukryciu i usuwają się w obecnych czasach — jak to zaznacza redakcja „Berliner Tageblattu” — od publicznej rozprawy.

Fakt, że miejsce jego zajął mąż zaufania prezesa ministrów węgierskich hr. Tiszy, na którego, jak zaznacza korespondent „Berliner Tageblattu” hr. Tisza wywiera wpływ jaknajwiększy, pozwala wysnuwać pewne wnioski tym, którzy mieli sposobność śledzić działalność polityczną hr. Tiszy.

Ten nowy mąż ma teraz nawet państwa austriacko-węgierskiego przeprowadzić nienaruszoną poprzez rozrzucone fale wojny europejskiej, na które wypłynęła pod kierownictwem jego poprzednika, do zaciśnionego i spokojnego portu pokoju.

Położenie Królestwa Polskiego.

Biuro prasowe N. K. N. donosi, jak czytamy w „Czasie”:

Szereg numerów warszawskiej „Gazety Porannej” od 9 do 18-go grudnia przynosi wiele szczegółów, składających się na smutny obraz, jaki obecnie skutkiem wojny zapanała brakami niezbędnymi potrzeb życia. W pierwszym rzędzie i najdotkliwiej daje się odczuwać brak węgla. Skutkiem tego wytwórczość olbrzymiej większości zakładów przemysłowych już od początku wojny zamarła, przez co znowu całe mnóstwo sił robotniczych znalazło się bez zajęcia na bruku. W Zagłębiu, skąd Królestwo

czepało głównie węgiel, zaraz w pierwszych dniach sierpnia po zajęciu tego obszaru przez wojska niemieckie, powstała panika. Większość kopalni i zakładów fabrycznych zamknięto. Później wprowadziły władze niemieckie stosunki pomyślniejsze, lecz wszelki dowóz stamtąd węgla do Królestwa siłą faktu ustał. Podobnie i Łódź przestała być centrem fabrycznym, jakim była przed wojną, z powodu zamknięcia większych zakładów tkackich. Ażeby uniknąć stąd wśród ludności nędzy zapobiedz, doradza „Gazeta Poranna“, by mieszkańcy tak samej Łodzi, jak i wsi podmiejskich, wrócili do dawnego sposobu zarobkowania — tkania ręcznie na zwykłych krosach. Wogóle na prowincyi panuje nędza, zwłaszcza w małych miasteczkach pod Warszawą, gdyż tam szukała przytułku znaczna część ludności z okolic zajętych przez wojnę.

Nie o wiele lepiej jest w samej Warszawie, dokąd schroniło się całe mnóstwo uchodźców. I tu również daje się odczuwać bardzo dotkliwy brak rozmaitych artykułów codziennego użytku. W pierwszym rzędzie węgla. Cena jego dochodzi do niebywalej wysokości. W cenie tej sekundują mu rozmaite niużytki opałowe, jak torf mieszany na pół z ziemią, mokre drzewo, brykiety robione ze śmieci. Powołano co prawda do życia sekcję opałową, która w listopadzie zażądała dla potrzeb mieszkańców po 75 wagonów, a w grudniu po 100 wagonów dziennie. Lecz przez cały listopad sekcja ta zamiast spodziewanych 82 250 wagonów otrzymała ledwo 120, a do połowy grudnia ledwo 120 wagonów węgla sprowadzonego z kopalń donieckich. Ta różnica między zapotrzebowaniem wynika głównie z trudności transportowych. Węgiel wysłany z kopalni we wrześniu do dziś dnia jeszcze nie dotarł do Warszawy. W podobny sposób rzecz się przedstawia nie tylko z dowozem węgla. Tak samo daje się odczuwać dotliwy brak nafty, drzewa, mąki i wielu innych rzeczy, gdy natomiast sklepy są wprost zalane owocami i konserwami rybnymi. Dla zaradzenia biedzie jeździła delegacja przedstawicieli Centralnego Komitetu Obywatelskiego do Piotrogradu i przedstawiła położenie Królestwa ministrowi spraw wewnętrznych i skarbu. Obaj obiecali uczynić wszystko, co możliwe dla ulżenia doli kraju.

„Polnische Wirtschaft.“

Pod tym nagłówkiem „Berl. Lokal-Anz.“ zamieszcza obszerną korespondencję pewnego porucznika, komendanta oddziału, z Berlina rodem. Spostrzeżenia zawarte w korespondencji zasługują bezwarunkowo na zanotowanie. Porucznik ów otrzymał rozkaz wymarszu do Królestwa w chwili rozpoczęcia drugiego pochodu armii Hindenburga na Warszawę. Przemarsz jego przez granicę nastąpił pomiędzy Toruniem a Włocławkiem. Autor wspomnianej korespondencji przyznaje na wstępie, że jeździł w granice Królestwa z pewnego rodzaju odrazą i z pełnem przekonaniem, że wkracza w krainę „przysłowiowego“ nieporządku, streszczającego się w utartem określeniu niemieckiem „Polnische Wirtschaft“, gdzie to „bydełko zajmuje lepszą część domu mieszkalnego“. Przekonanie takie urobiła w nim pewna część prasy niemieckiej, stojąca na usługach hakatyizmu; przekonanie to zdawały się nawet potwierdzać do pewnego stopnia pierwsze spotykane chałupy w pasie pogranicznym, oraz okropny stan dróg rozejeżdżonych, wyboistych. Uprzedzenie to miało się przecież rozbić niebawem o rzeczywistość. Oto pierwszy postój urządził w Służewie, gdzie w zagrodzie jakiejś znalazł kwaterę niespodziewaną; pokój utrzymany w porządku wzorowym, łóżko wygodne z pościelą nieskalaną białą, przy oknach piękne firany, kwiaty, w piecu dudnił wesoło ogień. Dla koni znaleźli również kapitalne pomieszczenie: masywnie zbudowane stajnie ze żłobami: wszystko w najlepszym porządku.

Nazajutrz doskonale wypoczęty — pisze autor korespondencji — ruszamy w dalszą drogę. Stan dróg w dalszym ciągu straszny; co chwilę trzeba stawać, by pomagać koniom przy transporcie wozów naładowanych amunicją. Natomiast stan gospodarstwa rolnego pierwszorzędnym. Ani ja, ani dwaj moi oficerowie zastępczy, którzy są zawodowymi rolnikami, nie możemy się dosyć nadziwić. Im bardziej w głąb kraju, tem piękniejsze gospodarstwa. Braknie tu wprawdzie drenów, które z tak dobrym skutkiem zastosoivaliśmy w Prusach Książęcych, widać jednak, że nawozów zielonych i sztucznych tu się bynajmniej nie szczędzi, że roboty żniwne dokonane prawidłowo, że ozimina w doskonałym stanie. Również i bydło hodują tu pierwszorządne. Zauważamy, że w tej porze lud tutejszy już o godz. pół do 7 rano stawia się do pracy.

Tak rozważając późnym wieczorem zajeżdżamy do folwarku pewnego majątku hrabiowskiego. Wachmistrz, zajmujący się wyszukiwaniem kwater, melduje mi: „Pan porucznik z wachmistrzem mają kwaterę u owczarza“. Owczarz — myślę sobie — to będzie dopiero „raj“ nie do pozazdroszczenia. Tymczasem co następuje? Oto pokój przestronny, jasno oświetlony i ciepły. Znowu firany i zbiór kwiatów na oknie. Pokój czysty, pościel aż pachnąca świeżością; w narożniku obraz Matki Boskiej z wieczną lampką. Jeszcze większą niespodziankę odkryliśmy nazajutrz, mianowicie owczarnię. Budy-

nek to był masywny, ciepły, urządzony wewnątrz wzorowo, gdzie zgromadzono 778 owiec wełniastych.

Znowu marsz pośpieszny, tym razem i podczas nocy. W ciemni nocnej trudno rozeznaczyć drogę wobec braku drzew przydrożnych; kilkakrotnie wpadły wozy nasze w rosyjskie rowy strzeleckie, tak że pękały koła, dyszle, zrywały się uprzęże, konie łamały nogi. Prawdziwie wojenna przeprawa. Koniec końców przybyliśmy o godz 4 nad ranem do małej osady w pobliżu Gostynina. Zamieszkałem w domu sołtysa, odznaczającego się tą samą czystością, co chałupy poprzednio spotykane: firany, kwiaty, czystość i ciepłota. — Odtąd też drogi stawały się coraz lepsze, wygodniejsze. Ukoronowaniem zaś wszystkich dotychczasowych dodatnich wrażeń był majątek M... koło Kutna o 4500 morgach świetnie zagospodarowany. Całość tak doskonale zorganizowana, nawet w szczegółach najdrobniejszych, że mogłaby posłużyć bodaj za wzór agraryuszom pruskim. Dwór obszerny z parkiem, ogrodem i podwórzem, otoczony silnym murem, tu i tam straż dworska. Gospodarstwo domowe i kuchnia pyszne wręcz.

Tak więc wszystko to, co spotkał porucznik ów niemiecki na swej drodze do miejsca przeznaczenia, stawało w rażącej sprzeczności do osławionej „Polnische Wirtschaft“, która wypłynęła z niezdrowej fantazyi niektórych żywiołów polakożerczych i bałamucących całą opinię niemiecką.

Włosi wobec Polaków.

Niemal równocześnie ozwał się z dwóch stron apel do uczuć Włochów wobec Polaków. Jeden wyszedł ze strony Włochów samych, a mianowicie numer gwiazdkowy i noworoczny czasopisma „Rivista di Roma“ poświęcony został w całości sprawie polskiej, w szczególności zaś działalności Komitetu, który zawiązał się w Rzymie pod nazwą „pro Polonia“. Cel Komitetu wyjaśnia w artykule wstępnym jeden z jego przewodniczących, A. Lombroso. Twierdzi, że ukaz carski zapowiadający zmianę polityki wobec Polaków posiada niesłychaną doniosłość. Ale są w Rosyi warstwy reakcyjne, które będą stawiały opór ich urzeczywistnieniu. Przyjaciele Polski i Rosyi muszą zatem zwalczać te wpływy, a natomiast wzmacniać dobre intencye, istniejące w sferach rządowych rosyjskich...

Wśród członków Komitetu „Pro Polonia“ znajdują się, jak już pokrótce donoszono: Gabryel d'Annunzio, prezes honorowy, Roberto Bracco, Alessandro Chiappelli, Benedetto Croce, Ernesto Nathan, były prezydent Rzymu, Pietro Orsi i inni.

Poza odpowiedziami na zaproszenia znajdujemy artykuł A. B. Mangiardiniego, p. tyt. „Dzisiejsza Polska“, artykuł francuski H. Mazela oraz inny Artura Celautiego, nie skończony z powodu śmierci autora.

Drugą próbą poruszenia opinii włoskiej na rzecz Polaków jest odezwa „Comitato Polacco“ wydana w grudniu w Medyolanie. Odezwa utrzymana w tonie godnym i spokojnym przypomina walki Włochów za wolność Polski i Polaków za sprawę włoską. Przytaczamy końcowy jej ustęp:

„W imieniu sprawy naszej i dawnej przyjaźni, łączącej nasze Ojczyzny, zwracamy się do szlachetnych uczuć sprawiedliwości i braterstwa, które mieszkają w każdym sercu włoskiem; nie zechciecie więc odmówić waszego nazwiska i współpracownictwa stowarzyszeniu, które zakładamy. Zamierza ono połączyć w związek sympatyj i pracy wszystkich tych, którzy bez względu na różnice partyjne czują, że mogą zsolidaryzować się moralnie z sprawą polską i — przez odczyty, publikacye i dzięki możnej pomocy prasy — przyczynić się do wytworzenia szerokiej, światłej i przychylniej opinii publicznej włoskiej, która będzie mogła wpłynąć na ogólną opinię europejską i przygotować cenną podporę na tajne dni przyszłości. Tuszymy, że apel nasz nie upadnie wśród milczenia i obojętności. Nowy węzeł sympatyj i solidarności będzie mógł związać raz jeszcze w tej godzinie dziejowej Włochy i Polskę“.

Wokoło wojny.

Wojna w powietrzu nad wybrzeżami.

(P. B. K.) „Berl. Tagebl.“ donosi: Z Dukierki donoszą, że niema dnia, by się lotnicy nie zjawiali nad jaką miejscowością. Niekiedy nawet wśród wichru zjawiają się trzej lub nawet czterej lotnicy razem. Ich bomby już kilka razy trafiły dworzec. Kilka domów w mieście zostało zniszczonych i spalonych. W przedmieściu Malo les Bains kilka osób zostało przez bomby zabitych. Belgijscy lotnicy w poniedziałek wykonali śmiały kontr-atak. Obie strony leciały w wielkiej wysokości. Wywiązała się walka, w ciągu której dwóch belgijskich i dwóch niemieckich lotników spadło na ziemię.

„Corriere della Sera“ donosi z Paryża: Paryż spodziewa się nocnych odwiedzin przez Zeppelinów. Zarządzono służbę, która przez sygnały ludność ma powiadamiać o zbliżaniu się Zeppelinów. Już od tygodni na ulicach jest ciemno. Działalność niemieckiej floty napowietrznej każe spodziewać się nocnych wizyt.

Łódź podwodna niemiecka pod Doverem.

(P. B. K.) Według „Berl. Tagebl.“ donosi Biuro Reutersa z Doveru, że we wtorek w nocy o godz. 12 dano dwa strzały z armat, ponieważ rzekomo widziano niemiecką łódź podwodną w wejściu do portu. „Telegraaf“ donosi z Londynu: Atak niemieckiej łodzi się nie udał. W Doverze samym panowało wielkie wzburzenie z powodu wystrzałów z ciężkich armat. Nie widziano jednak nic. Straż doniosła, że widziała łódź podwodną, która strzelała, ale potem znikła w ciemnościach. W środę pojawiła się znowu łódź podwodna w porcie i dała kilka strzałów. Baterye portowe ją jednak przepędziły. „Star“ donosi z Doveru: Wczoraj obiegały miasto uporczywie wieści, że w kanale znajdują się niemieckie łodzie podwodne. Ciężka artylerja w cytadeli dwa razy strzelała, odkrywszy za pomocą reflektorów łodzie podwodne. Atak ich został odparty. Dziś (13 b. m.) rano w kilku miejscach na wybrzeżach widziano łodzie podwodne.

Powiadomienie francuskie z wieczora dnia 13 b. m.

(P. B. K.) „Berl. Tagebl.“ podaje następujące powiadomienie francuskie z wieczora 13 b. m.: Na północ od Soissons nasz kontr-atak miał lekkie postępy pomiędzy Cuffies i Crouy, ale nie mogły wyjść poza Crouy. Silnie zaatakowane na wschodzie tej miejscowości wojska nasze musiały się cofnąć w okolicę wioski Le Mencol, którą trzymają. Trzymają także St. Marguerite i Missy sur Aisne. Poza tem niema ważniejszych wydarzeń.

Tylko cierpliwości.

(P. B. K.) Prezydent Poincare wygłosił w Nieuporcie przemówienie do żołnierzy, w którym powiedział: Miejcie tylko jeszcze przez kilka miesięcy cierpliwość i wytrwałość, bo losy przyszłych stuleci teraz się rozstrzygają.

Rosyjskie doniesienia.

(P. B. K.) „Voss. Ztg.“ donosi z Wiednia: Urzędowe rosyjskie doniesienia stwierdzają, że pomiędzy Białką i Rybką ożywiona działalność wojsk sprzymierzonych zmusza Rosyan do podjęcia zarządzeń przeciwko temu. Pomiędzy dolną Wisłą a Pilicą udało się Niemcom dzięki ich ciężkiej artylerji wykonać kilka ataków, przed którymi Rosjanie w porządku zupełnym i powoli cofnęli się w lepsze pozycye poprzednio przygotowane. Pod Bolimowem po zaciętej walce Niemcy zajęli jeden rów rosyjski. Nocne ataki Niemców i Austriaków nad Bzurą oraz atak ich na Mołocko znalazły odpowiedź w przeciwnych operacyach rosyjskich, których wynik jeszcze nie znany. W Prusiech Wschodnich i w okolicy Mławy wstrzymano niemiecką ofensywę. W okolicy Gorlic zacięte walki trwają dalej. Rosyjscy sprawozdawcy podnoszą niepogodę, wskutek której operacye postępują tylko stopniowo naprzód. W następstwie tego bitwy obecne, aczkolwiek w nich są zaangażowane wielkie siły, nie mają charakteru decydującego.

Francuskie zaczepki polityki rosyjskiej.

(P. B. K.) „Berl. Tagebl.“ donosi, że „Humanite“ skarży się na rusyfikatorską politykę Rosyi w Finlandyi i na prześladowanie tamtejszych socjalistów. Socjalistom rząd rosyjski uniemożliwił wszelką działalność. Około 80 000 socjalistów finlandzkich musi emigrować do Ameryki. Dwóch socjalistów finlandzkich zostało zesłanych na Sybir, ponieważ wykroczyli przeciw przepisom cenzury.

Mobilizacya Włoch.

(P. B. K.) Z Rzymu donosi „Voss. Ztg.“ według Agencji Stefani, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby we Włoszech pozamykano szkoły, aby ich użyć jako koszar wojskowych.

Uspodobienie Holenderczyków.

(P. B. K.) Przywódca partii socjalistycznej i członek parlamentu holenderskiego Vliegen zajmuje się sprawą posła niemieckiego Weilla, który jak wiadomo, przeszedł na stronę francuską. Vliegen powiada, że Weill jest nader sympatyczną osobistością i życzyć należy, że i nadal pozostanie posłem z Mecu, ale do parlamentu francuskiego. Pisma niemieckie oburzają się na Vliena i zarzucają mu złamanie neutralności. „Vorwärts“ powiada, że demonstracya urządzona przez wybitnego socjalistę neutralnego państwa zasługuje na jak najsurowszą naganę. Właśnie socjaliści z państw neutralnych powinni w tych czasach unikać wszystkiego, co może zagrażać międzynarodowemu stosunkowi. Oni bowiem teraz mają obowiązek czynić wszystko, aby podtrzymać międzynarodowość socjalistyczną. „Vorwärts“ zapomina jednak, że obecnie w tym kierunku nie ma nic do podtrzymania, bo międzynarodówki niema. Głos socjaliści holenderskiego jest jednak znamienny dla nastroju panującego w Holandyi.

Pomoc amerykańska dla Serbów.

(P. B. K.) Amerykanie odznaczają się w wojnie światowej tem, że niosą pomoc ofiarom wojny na wszystkich widowniach wojny. Wielkie ofiary społeczeństwa amerykańskiego rozdzielili co dopiero w Belgii, teraz komisya amerykańska, jak rząd niemiecki donosi, wybiera się do Królestwa Polskiego zajętego przez Niemców. „Timesy“ zaś donoszą, że komitet amerykański przybył także do Kragujewacza i utworzywszy tam komitet pod kierownictwem arcybiskupa miejscowego, rozdziela ofiary przysłane przez Amerykę. Głównie rozdzielają odzież. Lu-

dność serbska znajdującą się w ostatecznej nędzy akcją Amerykan jest do głębi wzruszona.

Rekrut w Indyach.

(P. B. K.) „Timesy” donoszą z Indyi wschodnich, że pobór rekruta w Indyach wschodnich postępuje doskonale. W miesiącu grudniu zgłosiło się pod sztandar angielski daleko więcej rekrutów niż w miesiącach poprzednich. Tak donoszą „Timesy”.

„Gazetę Gdańską“ nabywać można na dworcach kolejowych

w Gdańsku, Kohlurcie, Wrocławiu, Frankfurtu nad Odrą, Bydgoszczy, Toruniu, Tczewie, Chojnicach, Landsbergu nad Wartą, Gnieźnie, Malborku, Poznaniu, Sopotach, Zbąszyniu, Ślupsku na Pomorzu, Inowrocławiu, Jabłonowie, Elblągu, Żarach (Sorau N. L.), Skalmierzycach, Grudziądzu i Kwidzynie.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA” — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Każdą czytelnicką i każdego z Czytelników naszych prosimy o nadesłanie choćby tylko w kilku słowach skreślonych na karcie pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich bliższej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możności jak najwcześniej.

Skonfiskowanie „Matina”. (P. B. K.) Paryski „Matin” został przez władze szwajcarskie skonfiskowany za obrazę niemieckich panujących i wodzów wojskowych.

Brak drobnej monety we Francji. (P. B. K.) Według „Voss. Ztg.” „Daily Mail” dowiaduje się, że w pewnej liczbie miast francuskich wskutek braku drobnej monety wydaje się noty 25-centymowe. Burmistrz miasta Epernay przesłał taką notę redakcji gazety z prośbą o ogłoszenie tego faktu, aby zbieracze noty te kupowali i miasta w ten sposób doszły do pieniędzy.

Nowy minister austriacki dla spraw zagranicznych uda się niebawem do niemieckiej głównej kwatery.

Ważne dla właścicieli domów. Rozporządzeniem Rady związkowej płatność długów hipotecznych przedłużoną została o 6 miesięcy. Jeżeli np. hipoteka zaciągnięta w banku lub u osoby prywatnej, płatna jest na 1-go kwietnia rb., to uiścić się z niej potrzeba dopiero na 1-go października. Za prolongację nie potrzeba opłacać ani wyższych procentów ani też prowizji agentom bankowym.

W obronie pomocników handlowych. Z powodu wojny dużo pomocników handlowych pozbawionych zostało zatrudnienia. Z kół handlowych zwróceno się więc do ministerium oświaty z prośbą, aby celem złagodzenia trudnego położenia tych osób wpłynęło u poddanych sobie władz na to, by im dały zatrudnienie. Władze gminne i państwowe mogłyby, tak opiewa podanie, w obecnych ciężkich czasach odstąpić od uwzględniania sił najtańszych. Pomocnicy ochotnicy, emerytowani urzędnicy i t. p. osoby, które mają zapewnione utrzymanie, powinni być wykluczeni z ubiegania się o takie posady na korzyść osób, znajdujących się w trudniejszym położeniu.

Niebezpieczeństwo dla angielskich transportów wojskowych. „Hamburger Fremdenblatt” donosi, że Anglia zaniechała dalszych transportów wojsk z Folkestone do Dieppe, ponieważ kanał dowerski jest zagrożony przez niemieckie łodzie podwodne. Wojska angielskie przewozi się teraz z Portsmouth do Havre a stamtąd koleją na plac walki. Przytem objawia się brak materyału kolejowego, przez co transporty się opóźniają.

Drożyna w Anglii. (P. B. K.) „Mornig Post” stwierdza, że w Anglii zapanowała znaczna drożyna. Chleb teraz kosztuje 10 proc. więcej. Także słonina podrożała. Ceny herbaty wskutek zniesienia zakazu wywozu prawdopodobnie również podskoczą. Dziwny jest brak ryb. Popyt na ryby wskutek braku mięsa wzrósł znacznie i nie może być pokryty. Rybołówstwo wskutek niebezpieczeństwa min musiało być ograniczone. Dotąd bowiem utonęło od początku wojny 120 okrętów rybackich. Mięso sprowadzane z zagranicy podrożało o 40 proc. Wazrywa natomiast są w dostatecznej ilości i po zwyczajnych cenach.

Sub przed straceniem. Skazany na śmierć przez sąd wojenny za zdradę wojenną robotnik Józef Kotek z Prośnicy na Morawach, prosił przed wykonaniem wyroku, by mógł poślubić dziewczynę, z którą od dłuższego czasu miał stosunek miłosny. Proś-

bę jego uwzględniono. 2 godziny przed straceniem Kotek zawarł ślub kościelny.

Wielkie Trąbki. Jednej z ostatnich nocy skradziono ze stajni posiadziciela Wolentalskiego kobyłę wartości 600 marek. Właściciel wyznaczył 300 marek nagrody za odszukanie kobyły.

Wejherowo. W Bojanie skradziono w tych dniach eleganckie sanki wraz z dwoma końmi. Po złodziejach nie ma śladu.

Starogard. Dnia 10 b. m. obchodzili małżonkowie Franciszek i Katarzyna Lewandowscy z Gętomią, oraz Andrzej i Anna Bieleccy z Bobowa uroczystość złotego wesela. Z tej okazji wręczono obydwu parom małżeńskim upominki cesarskie w wysokości 50 mk., doręczone przez duchownych miejscowych.

Świecie. Deputowanym do sejmiku obrano podczas wyborów uzupełniających w 4 obwodzie związku wyborczego gmin wiejskich posiadziciela p. Stanisława Wojnowskiego z Kończyc.

Sztum. W wielkim niebezpieczeństwie znajdował się 10-letni Głowacki, który ślizgał się na kruchym lodzie jeziora i załamał się prawie na środku jeziora. Chłopak prawie przez godzinę rozpierając się łokciami wisił w wodzie wołając ropaczliwie pomocy. Ta była jednak trudna, gdyż na lód nie można było się odważyć. Dopiero dwóch urzędników i dwóch żołnierzy wybili w lodzie przełom i dotarli łodzią do chłopaka, ratując go w ostatniej chwili od niechybnej śmierci.

Królewiec. Ślusarz 20-letni Zander dostał się na tutejszym dworcu między tłoki dwóch wagonów i odniósł tak ciężkie obrażenia, że zmarł w kilka minut po wypadku.

Elk. Swego czasu podczas zajęcia Elku przez Rosyan uprowadzono dnia 19-go sierpnia r. 1914 w niewolę jako zakładników siedmiu mieszkańców Elku. Długo nie wiadano, co się z nimi stało. Obecnie nadeszła wiadomość, że zakładnicy, i to landrat dr. Peters, burmistrz Klein, superintendent Bury, duchowny Brehm, radca sprawiedliwości Siebert, oraz rajcy miejscy kupcy Becher i Wrobel żyją w Rosji i to w Omsku w Syberji, gdzie im się dobrze wiedzie. Rząd niemiecki posłał im za pośrednictwem konsula amerykańskiego pieniądze na podróż i utrzymanie. Również innym jeńcom, zabranym w Elku przez Rosyan, ma się dobrze powodzić w niewoli rosyjskiej.

WIELKOPOLSKA.

Bydgoszcz. Falszywy rycerz żelaznego krzyża, niejaki 23-letni syn gospodarski Hermann M. z okolicy Wrzesni, aresztowany został w Gnieźnie. M. służył w wojsku jako gefrajter i został raniony. Wyleczony w lazarecie w Bydgoszczy, opowiadał tam najniemożliwsze bohaterskie swe czyny, jak to że zabił 7 Francuzów, pokonał 18 Anglików itp. Za to otrzymał — jak twierdził — żelazne krzyże obu klas. W wieczór sylwestrowy pokazywał się z nimi publicznie.

Margonin. Zaswędziła się tutaj jedna z dziewczyn służebnych posiadziciela ziemskiego Millbradta. Przed udaniem się na spoczynek przyniosła do swego pokoiku naczynie z węglami rozżarzonymi, aby nad nimi ususzyć odzież przemokłą. Potem ułożyła się na spoczynek i zasnęła. W nocy odzież zapaliła się i powstał z tego swąd, który był tak zabójczy, iż skoro dziewczyna obudziła się, nie miała już więcej sił jak tyle, aby dowieść się do drzwi. Tutaj znalazła ją dnia następnego nieżywą.

Ostrów. Nieszczęście kolejowe pod Kaliszem. Biuro Tel. Wolffa donosi: Z Petrogradu rozgłoszono, że wskutek zderzenia się dwóch wojskowych pociągów pod Kaliszem zostało zabitych 1000 żołnierzy niemieckich. Natomiast według urzędowego doniesienia z Berlina, postradało życie tylko kilku żołnierzy a dwóch odniosło rany.

Leszno. We wigilię Bożego Narodzenia przewieziono do Leszna dalszych 700 rannych wojaków ze wschodniego pola wojny; rozmieszczono ich w tutejszych lazaretach, w których obecnie znajduje się razem około tysiąc rannych najrozmaitszych narodowości: Niemców, Węgrów, Polaków, Czechów, Słowaków i Chorwatów.

Ciekawe spotkanie zdarzyło się w tych dniach w jednym z lazaretów. W jednej sali siedział smutny wojak węgierski, Słowak, wśród samych Niemców, z którymi nie mógł się porozumieć. Zauważyła to jedna z pielęgniarek, więc „na migi” wywołał go do innej sali, w której, jak wiedziała, znajdowali się także jego ziomkowie. Wojak posłuszny poszedł za nią, choć nie wiedział po co, zaledwie jednak przekroczył próg tej sali, gdy z okrzykiem radości rzucił się ku jednemu z rannych, w którym rozpoznał swego szwagra.

Poznań. Policja zatrzymała pewnego razu wóz handlarki węglami i zważyła kosze. Wykazało się, że w koszach brakło do centnara aż do 20 funtów. Nieuczciwą kupcową stawiono za wyzysk publiczności przed sąd, który skazał oskarżoną na 150 marek grzywny lub 30 dni więzienia. Oskarżyciel żądał jeszcze nadto tydzień więzienia. — Inną kupcową skazano za to samo przestępstwo na 20 marek grzywny lub 4 dni więzienia. Jedynie okoliczność, że oskarżone dotąd nie były karane, skłoniły sąd — jak oświadczył przewodniczący — do zawyrokowania na grzywnę pieniężną.

Kary te niech będą przestrogą dla tych, którzy pokusił się o nieuczciwe wyzyskiwanie trudnego położenia publiczności.

Z DALSZYCH STRON.

Berlin. 38-letni krawiec Piefke wskoczył w zamiarze samobójczym do kanału. Marynarz pewien wyłowić go i oddać policy, która umieściła staruszkę w klinice uniwersyteckiej. Staruszek, któremu widocznie życie się sprzykszyło, jest tak słaby, że dotąd nie mógł być przesłuchany. Nie miał przy sobie żadnych papierów.

— W Pankowie zaczadzili się umyślnie małżonkowie Weng z dzieckiem. Znalezione ich bez przytomności, a dziecko nie żyło. Rodziców przywrócono do życia. Weng, z zawodu inżynier, umarł jednak w drodze do lazaretu. W zeszły poniedziałek miał się stawić do wojska i to prawdopodobnie było przyczyną tragedii.

STAROPOLSKA.

Mysłowice. Po ogłoszeniu zwycięstwa pod Łodzią, rozszerzano i w Mysłowicach wieści o wzięciu do niewoli 300 000 Rosyan. Dwóch panów założyło się nawet o sto marek. Każda partya złożyła sumę tę u pewnego kupca. O zakładzie dowiedział się komornik magistracki i zjawiwszy się u owego kupca, zafantował stumarkówkę na poczet niezapłaconych podatków.

Bytom. Na targach drożyna poszła już dosyć w górę, przez co rozmaici ludzie dobrze zarabiają. Niektórym tego jednak nie dosyć jeszcze i pragną dodatkowo zarabiać jeszcze nierzetelnościami. Pewien obywatel kupił na targu osucia pszenne; w domu natomiast przekonał się, że osucie było zmieszane z trocinami. — Także na wagach dzieją się nierzetelności; szczególnie wiązki siana i słomy dosyć często nie ważą przepisanej ciężaru. — Dlatego zaleca się kupującym, aby przy zakupnach byli zawsze bardzo ostrożni.

— Pewien kowal z powiatu tarnogórskiego został skazany za niedozwolone stosunki ze swą pasierbicą na 3 lata domu karnego przez tutejszą izbę karną; jednocześnie skazany traci prawa honorowe przez 5 lat. Pasierbica zaś została skazana na rok więzienia. — Rozprawy sądowe toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

GALICYA.

Kraków. Gazety tutejsze donoszą, że niemiecka ofenzywa w Polsce najbardziej natarczywą jest na linii Bolimów-Miedniewice. W Warszawie panuje nastrój rezygnacji. Niemal codziennie zrzucają nad miastem lotnicy niemieccy bomby, które wielkie czynią spustoszenia. Codziennie przechodzą przez miasto nowe oddziały armii rosyjskiej, pomiędzy nimi kilka zapasowych dywizji z Taszkentu i południowej Syberji. Miasto bogato jest zaopatrzone w żywność, tylko węgli i nafty brakuje. Część armii rosyjskiej okupuje się w promieniu Błonia.

Lwów. Gazety niemieckie donosily kilkakrotnie, że muzeum Ossolińskich we Lwowie zostało splondrowane przez Rosyan a zbiory jego wywieziono w głąb Rosji. Przybyła w tych dniach do Krakowa osoba wiarogodna, która do końca listopada bawiła we Lwowie. Osoba ta, opisując w „Czasie” krakowskim wrażenia z pobytu swego we Lwowie stwierdza, że do dnia 21 listopada zbiory w Ossolineum pozostały nietknięte.

Papier listowy w teczkach, z pięknymi polskimi nagłówkami. Każda teczka zawiera 5 arkuszy listowych i 5 kopert. Cena teczki tylko 10 fen. Za nadesłaniem 50 fen. i 10 fen. na porto wysyłamy pięć teczek franko do każdej miejscowości.

Kto nadesła 1,— mk. i 20 fen. na porto, otrzyma dziesięć teczek pięknego tego papieru listowego franko. Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA” — Danzig.

Berlin, dnia 16 stycznia 1915.

Berliński targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wółw 1029 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących powyżej 4-7 lat, 53—58 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00—00 mk. III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 47—50 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 40—46 mk.

Stadników 1932 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 50—52 mk., II kl. mięsistych, młodszych 45—47 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 38—42 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 37 mk.

Jałozki i krowy 2212 szt.: I. kl. mięsiste, wypasłe jałozki 49—50 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 46—48 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięty młodsze krowy i jałozki 41—44 mk. IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałozki 34—37 mk. V kl. słabo pasione krowy i jałozki do 32 mk.

Cielat 1294 szt.: I kl. tuczne 00—00 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 65—68 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 55—60 mk., IV kl. 42—50 mk., poślednie ssaki 28—40 mk.

Owce 8233 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 50—51 mk., II kl. starsze tuczne skopy 43—48 mk., III kl. średnio-tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 00—00 mk., IV kl. owce z nizin 00—00 mk.

Świnie 17058 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctry żywej wagi 00—70 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże wazące przeszło 2½ centn. żywej wagi 67—68 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 64—68 mk., IV kl. mięsiste 60—64 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 54—58 mk., VI kl. maciory 58—61 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Bank Ludowy

Einagr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.
Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

przyjmuje depozyta,
płacąc od takowych za wypowiedzeniem 3-miesięcznym

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4% od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Grnasa, M. Jankowski, L. Lniaki.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności
płacąc
4 i 4 1/2 procent
sótownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD:

Pizorski, Płacz, Biezkowski.

BANK HANDLOWY

zapisana spółka z nieograniczoną poręką
w Starogardzie — Pr. Stargard
załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Płaci od depozytów:
4% za 1-miesięcznym wypowiedzeniem
4 1/2% za 3-miesięcznym wypowiedzeniem
5% za 6-miesięcznym wypowiedzeniem

Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii
kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 8.
Konto czekowe Gdańsk nr. 2496, Kolonia (Köln) 16665.
Żyrokonto w banku rzeszy w Starogardzie i Bochum.
Przyjmujemy wpłaty na konto czekowe i płacimy
3% od dnia wpłaty.

Bliższych szczegółów udzielamy na życzenie.

ZARZĄD:

Tadeusz Schmidt, S. Tefelski, S. Kindermann.

Chmielno

Rodacy pamiętajcie o swojej Spółce
Kupiec Consum
i kupujcie w niej swoje potrzeby.
Zarząd.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wellenbergasse 4 III
wykonuje
wszelką garderobę męską, cywilną i wojskową
podług mody.
Specyalność: Rewerendy, rzymski i płaszoze dla Wleob.
Duchowności.
Reparacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

w LUBICHOWIE

pod kontrolą patronatu i płaci za depozyty, czyli o
oszczędności stosownie do wypowiedzenia

4 i 4 1/2 procent

Pożyczek udziela po i 5 i pół procent.

Bank otwarty w poniedziałki, środy i czwartki od
8—12 przed poł.

Zarząd:

Gorecki, Mechliński, Witt.
Kuratus: Ks. Byczkowski.

J. Bock Starogard

w rynku
hurtowny handel win
poleca
swe obfite zapasy
win górnowęgieńskich
w beczkach oryginalnych i odstaje na
w rozmaitych odcieniach

Wina: bodorskie, czerwone i białe reńskie,
mozełskie i szampańskie.

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości płacąc od
takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugody i za
leżnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedzienia

ównież udziela po niskiej stopie procentowej po
życzek na sola- i prima-weksle pod dogodnymi warunkami
za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel
i świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej
po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej **ZARZĄD**
Cz. Nagórski, Fr. Nagórski, Fr. Scharmach
właśc. fabryki i drogerii

SMAKOSZE

żadają wszędzie
znakomity markę mają
MILIARD

Wszędzie do nabycia.
W. Prusinkiewicz, Starogard
fabryka papierosów i skład cygar.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

Łęg — Long Wpr.

płaci

od depozytów 4 i pół proc.

za trzymiesięcznym wypowiedzeniem

należy do Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu

istnieje już 14 lat

ma 845 członków którzy całym majątkiem za

pewność odpowiadają,

obróć dwa i pół miliona marek.

Zarząd i Rada Nadzorcza posiadają 300 000 marek

majątku własnego.

Zarząd:

Bruski, Wąs, Babiński

Drodzy Rodacy!

Żądajcie od waszych kupców tylko
herbaty w czerwonym opakowaniu

Prince of Wales

Jest to jedyny polski Import Herbaty na
ogólnie.

Ze względu na zastój w pracy z
powodu wojny będą biura nasze tym-
czasowo **tylko przed południem**
otwarte.

Adwokaci i notariusze w Starogardzie.

**Pomiary, niwelacje, plany do
osuszania pól i błotnistych łąk etc.**

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony
inżynier kultury i mierniczy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5

Bekanntmachung.

Nachdem es uns gelungen ist, das städtische
Gas- und Wasserwerk wieder mit einem ausreichen-
den Vorrat an Gaskohlen zu versorgen, wird darauf
hingewiesen, dass Einschränkungen des Verbrauchs
an Gas, zu denen die Bevölkerung sich mit Rück-
sicht auf die Leistungsfähigkeit des Gaswerks ver-
anlasst gesehen hat, nicht mehr nötig sind. Bei der
herrschenden Petroleumknappheit wird vielmehr
empfohlen nach Möglichkeit zum Brennen von Gas
überzugehen. Anträgen auf Aufstellung von Münz-
gasmessern wird das städtische Gaswerk soweit
nachkommen, als es der Mangel an geschulten Ar-
beitskräften erlaubt.

Pr. Stargard, d. 13. 1. 15.

Der Magistrat.
I. V. Thamm.

Bekanntmachung.

Zur Deckung des Bedarfs an Mannschaftsdecken
bestimme ich für den Bereich des XVII. Armee-
korps mit Ausnahme der Festungsbezirke Danzig, Grau-
denz und Thorn nachstehendes:

Es wird sämtlichen Fabrikanten und Händlern
im Korpsbezirk bis auf weiteres verboten
die bei ihnen lagernden eigenen und fremden
Bestände sowie die eigenen bei Spediteuren und
in Lagerhäusern lagernden Bestände an wol-
lenen, wollgemischten, halbwoollenen und baum-
woollenen Decken sowie an Filzdecken zu ver-
äußern.

Ausgenommen von dem Veräußerungsverbot
sind nur solche Stücke, die nachweislich zur Aus-
führung eines unmittelbaren Auftrages einer Hee-
res- oder Marine-Dienststelle bestimmt sind.

Alle Fabrikanten und Händler solcher von
dem Veräußerungsverbot betroffenen Decken ha-
ben binnen 3 Tagen nach Erlass dieser An-
ordnung eine Aufstellung der Decken-Bestände
dem stellvertretenden Generalkommando XVII. Ar-
meekorps in Danzig einzureichen, damit die Hee-
resverwaltung diese Bestände nötigenfalls an-
kaufen kann. In dem Verzeichnis ist die Art und
Menge, der Aufbewahrungsort der Decken sowie
der Name des Besitzers genau anzugeben.

Gesuche um Freigabe einzelner Stücke oder
eines Teiles der beschlagnahmten Menge sind an
das stellvertretende Generalkommando XVII. Ar-
meekorps zu richten.

Wer dieses Veräußerungsverbot übertritt
oder zu solcher Uebertretung auffordert oder an-
reizt, wird, wenn die bestehenden Gesetze keine
höhere Freiheitsstrafe bestimmen, mit Gefängnis
bis zu einem Jahre bestraft. (§ 9 b des Gesetzes
vom 4. Juni 1851 über den Belagerungszustand).

Danzig, den 15. Januar 1915.
Der stellvertretende kommandierende General
des 17. A. K.
v. Schack.

BILETY WIZYTOWE

wykonuje

„GAZETA GDAŃSKA“

Wszystkim Odbiorcom, Dobrodziejom i życzliwemu
serca za poparcie mego przedsiębiorstwa w przeszłym
roku składam serdeczne

Bóg zapłać.

Tylko dla dobra ludzkiego pracować pragnę.

Jan Fularczyk

w Dobrzewiniu pod Chwaszczynem.

Płeny rżanne, jęcz- mienne i grochowe

poleca tanio

Górski — Mirotki.

70 pięknych powieści
za 1 markę

Duchy morza. Dja-
belska ujeżdżalnia. Pokutujący
zbojcy. Przez śmierć do mająt-
ku. Łapa diabła. Piekielne wro-
ta. Koń czarownicy. Tajemnica
Sybiraczki. Smok w Snogorze-
wie. O szynkarce i 4 młodzień-
cach. Niebieska dama. Potępieniec. O-
kropne zdarzenie. Kobieta w
masce. Bał żydowski. W gradzie
kul. Koń z gwiazdami i piecuch.
Powrót z wojny. Na polu bitwy.
Baby w drodze. Dwiejny głup-
iec. Krwawa plama w zaniku
koźmińskim. Złote kędziory.
Śmierć w kazi. Skradzioneby-
lanty. Podróżujące dzwony. Za-
mek na Spizu. Wigilia nowego
roku. Jenerał przykuty do pieca.
Cud błog. Bernarda w Poznaniu.
Żydzi obróceni w kamień. Cu-
downe źródło. Lekarstwo na
kłótnie żony. Sumienny post.
Wielka tajemnica. Romans w li-
stach. Niedoszła walka. Na ba-
gnety. Zapadła kaplica w Ry-
czywole. Żony b. kiem wylata-
ły. Kamień św. Jadwigi itd.

Wszystkie te 70 powieści
koszt. tylko 1,20 mk. z fr. prze-
syłką. Poleca i przes. odwrotnie

Fr. Chocleszyński,

Poznań O. 10. Posen, Posadowsky-
strasse 39.

Kto się powoła na to o-
głoszenie otrzyma jeszcze dar-
mo bardzo zajmującą powieść
z obrazkami „W stalowej tru-
mnie, czyli zatopieni w podwod-
nej łodzi na dnie Oceanu“

Uczennice

przyjmują wciąż
fabryki cygar

Loeser & Wolff

Starogard

Ebląg, Brunsberki

Malbork.

Polecamy:

gospodynie i służące

Pozatem każdy poszukują-
cy zatrudnienia jakoteż pra-
codawcy potrzebujący ludzi
niechaj się zgłoszą do na-
szego biura.

Amtlicher Arbeitsnachweis

für den Pr. Stargard.

Telefon nr. 278.

Je tem agentem

maszyn do szycia

Singera i Neigera

Ktoby sobie maszynę
do szycia lub koła zyczył,
niechaj mi kartę napisze
pod adresem:

Antoni Abraham,
Oliva Ludolfinerstr. 2.

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska“.